

*Janusz Mucha*  
AGH w Krakowie

*Kamil Łuczaj*  
Uniwersytet Jagielloński

## **Polska w świecie „krążących umysłów”. Ilościowa analiza struktury zatrudnienia zagranicznych uczonych**

**Abstrakt:** Tekst ten ma charakter empiryczny i oparty jest wyłącznie na danych urzędowych. Pokazuje on, tylko od strony liczbowej, zbiorowość cudzoziemców, zatrudnionych w polskim systemie akademickim. We wprowadzeniu przedstawiono zarys społecznego kontekstu interesującej nas tutaj lokalnej, polskiej sytuacji. Ten kontekst to współczesne migracje wysokokwalifikowanych kadr, a w szczególności globalizacja świata nauki. W artykule zaprezentowano charakterystykę badanego zbioru danych; kraje, z których pochodzą zatrudnieni w polskim systemie akademickim uczeni; uczelnie, na których są oni najczęściej zatrudniani w Polsce; dyscypliny naukowe, które reprezentują; zależności między narodowością cudzoziemców a miejscem ich zatrudnienia w polskim systemie akademickim; związki między liczbą zatrudnianych cudzoziemców a miejscem danej uczelni w głównych rankingach polskich szkół wyższych i w końcu konkluzje dotyczące tego, czego można i czego nie można dowiedzieć się z analizowanego tutaj zbioru danych.

**Słowa kluczowe:** System akademicki w Polsce, cudzoziemscy uczeni w Polsce, migracje uczonych, krążenie umysłów

## **Poland in the world of “circulating brains”. Quantitative analysis of the structure of employment of foreign scholars**

This is an empirical quantitative analysis of the official data coming from the Polish Ministry of Science and Higher Education. The foreign scholars in contemporary Poland are presented in the context of global “brain circulation” or migration of highly qualified specialist. In this paper we discuss characteristics of the analyzed data base: universities and colleges where they are usually employed; academic disciplines they represent; relations between the number of foreign scholars and the prestige of institutions employing them. We conclude by pointing towards what we can and cannot learn from the data set analyzed here.

**Keywords:** Academic system in Poland, foreigner scholars in Poland, migrations of scientists, brain circulation

### **Wprowadzenie**

Poniższy tekst ma charakter empiryczny i oparty jest na oficjalnych danych urzędowych, uzyskanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego od poszczególnych polskich uczelni. Pokazuje on, tylko od strony liczbowej, zbiorowość cudzoziemców, zatrudnionych w polskim systemie akademickim. W tekście tym nie korzystamy z żadnego innego zbioru danych (choć, tam gdzie to możliwe,

wprowadzamy własne typologie i dokonujemy dodatkowych zestawień). Jak się okaże, wykorzystywane tu informacje są – mimo szczegółowości – raczej szacunkowe niż precyzyjne. Jest to jednak najobszerniejszy znany nam zbiór oficjalnych danych na interesujący nas temat. Uważamy, że lepiej zająć się nie do końca precyzyjnymi informacjami, niż je pominąć. Cechy tego zbioru danych utrudniają nam stawianie takich ogólniejszych hipotez, które można by na jego podstawie sprawdzić. Dlatego interpretacje nasze mają „miękki” charakter.

We wprowadzeniu przedstawiony jest zarys społecznego kontekstu interesującej nas lokalnej, polskiej sytuacji. Ten kontekst to współczesne migracje wysoko-kwalifikowanych kadr, a w szczególności globalizacja świata nauki (por. na ten temat, na przykład, Mucha 2013 i zamieszczona tam bibliografia).

Popatrzmy na udział cudzoziemców w zatrudnieniu w różnych krajowych systemach nauki i szkolnictwa wyższego w roku 2001 (a więc 11 lat przed opublikowaniem prezentowanych tu danych; nie znaleźliśmy późniejszych danych globalnych). W dziesięciu „przodujących” (ale „wybranych”, bez wskazania tego, czy jest to faktycznie pierwsza dziesiątka) krajach Europy i USA wynosił on: w Szwajcarii (13,0%), w USA (8,9%), w Wielkiej Brytanii (5,9%), w Norwegii (4,3%), w Belgii (3,3%), w Austrii (3,0%), we Francji (2,8%), w Niemczech (2,8%), w Holandii (1,6%) i we Włoszech (0,3%) (por. Kaczmarczyk i Okólski 2005: 51, Tabela 8). Pierwszy z wymienionych „wybranych” krajów ma udział cudzoziemskich nauczycieli i wykładowców ponad czterdzieści razy większy niż kraj dziesiąty, zaś drugi kraj ma ten udział większy trzydzieści razy niż kraj dziesiąty. W USA cudzoziemcy pracują przede wszystkim w najbardziej prestiżowych uniwersytetach badawczych. Najwięcej ich jest tam na wydziałach nauk przyrodniczych i inżynierii. W niektórych dziedzinach co trzeci nowozatrudniony badacz jest cudzoziemcem. Najwięcej cudzoziemców pochodziło tam na początku XXI wieku z Chin (22%), Indii (9,4%), Korei Południowej (9,3%), Japonii (5,4%), Niemiec (5%) i Kanady (4,5%). Od roku 1965 większość cudzoziemskich uczonych w USA pochodzi z regionów pozaeuropejskich, na przykład z Azji, Afryki i Południowej Ameryki (Kim, Wolf-Wendel i Twombly 2011: 721).

Migracje uczonych (i szerzej – kadr wysokokwalifikowanych) rozpatrywane są często w kategoriach „drenażu mózgów” (*braindrain*). To pojęcie (i jego transformacje) służyć może do skrótowego przedstawienia wielu zjawisk związanych z wielokierunkowymi migracjami uczonych w dalekim od równowagi świecie, w którym jednak centra, semiperyferie i peryferie stale przesuwają się, zaś poszczególne kraje mają różne interesy odnoszące się do produkcji wiedzy. Drenaż mózgów to „zjawisko polegające na tym, że ludzie o wysokim poziomie umiejętności, kwalifikacji czy kompetencji opuszczają swoje kraje i emigrują [na stałe – Autorzy]. Ważnym przypadkiem drenażu mózgów jest sytuacja, w której studenci z krajów rozwijających się, uczący się w krajach rozwiniętych, decydują się na to, aby nie wracać do domu po ukończeniu studiów” (Baruch, Budhwar i Khatri 2007:

99). Termin pojawił się w roku 1963 i wówczas odnosił się do emigracji uczonych i inżynierów z Anglii do Stanów Zjednoczonych (Hart 2007: 44). Globalizacja, wzmocnienie znaczenia zjawisk określanych jako transmigracje i transnarodowość, przesuwanie centrów technologii, umiędzynarodowienie działalności naukowej, wielokierunkowość migracji, przyniosły nowe koncepcje i terminy. Wprowadzono więc pojęcia „przepływ talentów” (*talent flow*), „pozyskiwanie mózgów” (*braingain*), a także „krążenie mózgów” (*braincirculation*) (por. np. Jałowiecki i Gorzelak 2004: 299; Baruch, Budhwa i Khatri 2007; Fontes 2007: 285; Ackers i Gill 2008). Zdaniem Bohdana Jałowieckiego i Grzegorza Gorzelaka, o ile procesy drenażu mózgów są zasadniczo spontaniczne, to procesy pozyskiwania mózgów mają na ogół charakter zorganizowany, przy pomocy programów rządowych bądź prowadzonych przez instytucje pozarządowe, na przykład fundacje. Odejście od uproszczonej koncepcji drenażu mózgów spowodowane było dostrzeżeniem tego, iż przy całej niesymetryczności wymiany, jak się wydaje, pożytek (choć różnego typu) mają z niej wszyscy partnerzy, a koszty, choć i one są nierówno dzielone, ponoszą też wszystkie strony.

Warto rozważyć zagadnienie potencjalnej specyfiki zbioru uczonych jako wyróżnionej tu części szerszej kategorii migrantów. Ruchliwość przestrzenna naukowców jest od stuleci istotną częścią habitusu świata produkcji wiedzy i charakteryzuje się głównie takimi cechami, jak samodzielne i indywidualne jej organizowanie, motywowane przez dążenie do uzyskania większego prestiżu i merytorycznego uznania oraz oparte na zbudowanej przez daną osobę sieci profesjonalnych powiązań międzynarodowych. Motywacje ekonomiczne są tu oczywiście ważne, ale w wielu przypadkach chodzi nie tyle o wzrost dochodów osobistych migrantów, co o ich dostęp do dobrze wyposażonych laboratoriów i bibliotek, do milczącego (*tacit*) aspektu „produkcji wiedzy” w postaci osobistych kontaktów z uznanymi uczonymi oraz do innych potrzebnych zasobów.

Analizując wyłaniający się od końca lat osiemdziesiątych XX wieku nowy porządek światowy, a w nim przemieszczenia ludności, Anthony H. Richmond podzielił migracje na dwa szerokie, biegunowe typy: „reaktywną” i „proaktywną”. Ta druga, do której zaliczamy migrację uczonych, odnosi się do tych przestrzennych ruchów ludności, które związane są z relatywnie słabo ograniczonym (choć jakieś ograniczenia zawsze występują) wyborem, inaczej niż w przypadku na przykład uchodźców, którzy „po prostu” reagują na okoliczności, które znajdują się poza ich kontrolą. Wybory, których dokonują proaktywni migranci, dotyczą na przykład tego, czy w ogóle trzeba się przemieszczać, kiedy podejmować takie działania, dokąd się udać, czy robić to w pojedynkę, czy w grupie bliskich osób, jak długo pozostawać „poza domem”, czy potem wracać do tego domu, czy też pojechać gdzieś indziej (Richmond 1994: 58-60).

W literaturze przedmiotu uczeni cudzoziemscy (czy uczeni-imigranci) to przede wszystkim osoby urodzone za granicami danego kraju. W odniesieniu do sytuacji

amerykańskiej, Rafael Alarcon wyróżnia cztery kategorie imigrantów ze szczególnie wysokimi kwalifikacjami. Są to a/ urodzone zagranicą dzieci imigrantów, b/ byli pracownicy zagranicznych filii amerykańskich korporacji, c/ byli cudzoziemscy studenci amerykańskich wyższych uczelni, którzy po uzyskaniu dyplomu zostali w USA i wreszcie d/ „wędrowni pracownicy” (*braceros*) sektora wysokich technologii – znów chodzi tu przede wszystkim o inżynierów, głównie z Meksyku, pracujących w Ameryce na względnie krótkotrwałych kontraktach (por. Alarcon 1999: 1387-1392). Jak zobaczymy dalej, nasz zbiór nie upoważnia do odniesienia tej typologii do sytuacji polskiej.

### Wstępna i ogólna charakterystyka zbioru danych<sup>1</sup>

Według najnowszych danych polskiego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (por. SIOŚW 2012), w Polsce zatrudnionych jest obecnie 1887 zagranicznych pracowników zatrudnionych na stanowiskach akademickich, których dalej będziemy skrótowo nazywali uczonymi (stan na dzień 21.11.2012 r.). Cudzoziemscy uczeni to 1,9% wszystkich uczonych pracujących w Polsce. Gdyby porównać polskie dane z roku 2012 z cytowanymi wcześniej danymi globalnymi z roku 2001, to Polska znalazłaby się w cytowanej wcześniej tabeli na dziewiątym miejscu pod względem odsetka zatrudnionych tu cudzoziemskich uczonych<sup>2</sup>. Pracują oni tu w 270 uczelniach publicznych i niepublicznych<sup>3</sup>. W roku akademickim 2010/2011 wszystkich uczelni wyższych było w Polsce 470, w tym 132 publiczne

<sup>1</sup> „System informacji o szkolnictwie wyższym” stan danych na dzień 21.11.2012 r. (dalej jako SIOŚW 2012). Dane te zostały zebrane przez Departament Strategii Ministerstwa, przy pomocy systemu POL-ON. Według tego samego systemu, we wspomnianym dniu pracowało w Polsce 97,876 pracowników naukowo-dydaktycznych. Udostępniony nam przez Ministerstwo zbiór danych składa się z pięciu plików, zatytułowanych ogólnie: „Liczba pracowników naukowych cudzoziemców” z podtytułami: 1/ „wg kraju wydania dokumentu tożsamości”, 2/ „wg tytułu naukowego i dziedziny nauki”, 3/ wg kraju wydania dokumentu tożsamości i tytułu naukowego”, 4/ „wg dziedzin nauki” i 5/ „wg tytułu naukowego”. Na nasze pytania o braki danych oraz znaczenie terminów „pracownik naukowy” i „cudzoziemiec” dostaliśmy z MNiSW e-mailowe odpowiedzi: „BEZ TYTUŁU znajdują się osoby, które nie mają żadnego tytułu naukowego. Dane dotyczące DZIEDZIN wpisują także uczelnie i instytuty. Jeśli chodzi o przypisanie dwóch dziedzin do jednej osoby to jest to w przypadku, gdy np. doktorat jest z dziedziny nauk ekonomicznych a habilitacja z dziedziny nauk matematycznych”. „Jeśli chodzi o braki danych to wynikają one z nie wprowadzenia przez uczelnię informacji o kraju wydania dokumentu tożsamości, przy zaznaczeniu, że dana osoba jest cudzoziemcem”. „Cudzoziemcy w kolumnie ‘Polska’ to są osoby, które są cudzoziemcami, ale mają dokument tożsamości wydany przez Polskę. Osoby ‘bez tytułu’ są to nauczyciele akademicy i pracownicy naukowci, którzy nie mają jeszcze żadnego tytułu naukowego”. Dziękujemy p. Dyrektorowi Andrzejowi Kurkiewiczowi za zgodę na wykorzystanie danych.

<sup>2</sup> Jednak faktycznie nie wiemy, ile państw objęto oryginalnym badaniem przytaczanym przez Pawła Kaczmarczyka i Marka Okólskiego, a także tego, ile z nich znalazłoby się na wyższym miejscu, niż Polska.

<sup>3</sup> Oryginalna baza ministerialna, którą się tutaj zajmujemy, zawiera 355 jednostek. Po dokładnej analizie zmuszeni byliśmy połączyć niektóre kategorie. Odnotowaliśmy 6 przypadków zawierających oczywiste literówki (np. „Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie”, które sprawiały, że baza zawierała kilka „podobnych” uniwersytetów). Połączyliśmy takie oczywiste dla nas przypadki w łączne kategorie. Nie jesteśmy jednak pewni tego, jak interpretować inne wątpliwe sytuacje, których było aż 79. Dane osoby, które w ministerialnym systemie informacji przypisane są do dwóch instytucji („Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku; Uniwersytet Warszawski”), my odnosiliśmy tylko do pierwszej z nich.

i 338 uczelni niepublicznych<sup>4</sup>. Wynika z tego, iż 58% wszystkich polskich uczelni zatrudnia cudzoziemców.

Dane ministerialne zawierają wykaz uczelni, a także podział zbioru zatrudnionych przez nie cudzoziemców w następujących kategoriach: według kraju; według stopnia i tytułu naukowego (SIOŚW mówi też o osobach „bez tytułu”, co interpretujemy tak, iż są to osoby nie mające ani naukowych stopni doktora i doktora habilitowanego, ani naukowego tytułu profesora) i według dziedzin nauki. Przeprowadzenie interesujących nas obliczeń i porównań wymagało dodania do bazy danych nowych kategorii, zawartych czasem w bazie „implicite”: (1) województwa, w którym znajduje się dana uczelnia, (2) jej miejsca w odpowiednim rankingu „Perspektywy” i „Rzeczpospolitej” z 2012 roku<sup>5</sup> (te dane nie są w jakiegokolwiek postaci zawarte w SIOŚW), (3) typu uczelni (zmienna dzieląca uczelnie na publiczne i niepubliczne) oraz (4) charakteru uczelni (wyróżniliśmy siedem przedstawionych niżej kategorii tej zmiennej).

Jak wspominaliśmy, analizowany tutaj dokument zawiera wiele niejasności. Największym problemem jest obszerna kategoria „Brak danych”, dotycząca przede wszystkim państwa, z którego pochodzą konkretni cudzoziemscy naukowcy. W ministerialnym spisie brakuje danych w przypadku aż 79 uczelni<sup>6</sup> zatrudniających w sumie 359 pracowników zagranicznych<sup>7</sup>. Drugą istotną problematyczną kwestią jest „Polska” wpisywana jako nazwa kraju, z którym związani są zagraniczni uczeni. Zgodnie z informacją, którą uzyskaliśmy w Ministerstwie, kategoria ta obejmuje osoby, które nabyły polskie obywatelstwo (bądź polski dowód tożsamości), będąc uprzednio pracownikami nauki posiadającymi obywatelstwo obce. Są one odnotowywane w analizowanej tutaj ilościowej bazie danych. Zjednoczone Królestwo i Wielką Brytanię, które wśród wymienionych w zestawie krajów znalazły się oddzielnie, połączyliśmy w jedną kategorię.

Kolejny (niezbyt dla nas istotny i „dointerpretowany” przez nas) problem polegał na tym, że dane ministerialne mówią o osobach „bez tytułu”, co faktycznie (napisaliśmy już o tym wcześniej) oznacza, naszym zdaniem, osoby bez stopnia naukowego i bez tytułu naukowego, ale niekoniecznie bez tytułu zawodowego. Osoby „bez tytułu” są to więc, jak sądzimy, przede wszystkim osoby z dyplomami odpowiadającymi polskiemu magistrowi lub licencjатовi („magister” i „licencjat” to jednak w Polsce „tytuły zawodowe”). Osób „bez tytułu” jest w sumie 568, czyli 30% całego zbioru cudzoziemców. Jak zobaczymy dalej, w „uniwersytetach bezprzymiotnikowych” pracuje 390 takich osób, czyli 68% zatrudnionych w Polsce

<sup>4</sup> Por. Dane Statystyczne o Szkolnictwie Wyższym (za rok 2010/2011), dostępne: <http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/dane-statystyczne-o-szkolnictwie-wyzszym/> [18 I 2012].

<sup>5</sup> „Perspektywy” tworzą trzy oddzielne rankingi: „Ranking uczelni akademickich”, „Ranking niepublicznych uczelni magisterskich”, „Ranking uczelni zawodowych i PWSZ”.

<sup>6</sup> W oryginalnym zestawieniu (bez łączenia kategorii) brakowało danych dotyczących 103 „uczelni”.

<sup>7</sup> Dane dotyczące pracowników tych uczelni są niekompletne. Baza zawiera pełne informacje na temat niektórych z ich pracowników i niepełne w przypadku pozostałych.



cudzoziemców „bez tytułu”. Sądzymy, że są to przede wszystkim lektorzy, których tak znacznej (jak na Polskę) liczby przypuszczalnie nie muszą zatrudniać uczelnie, które nie mają rozbudowanych studiów filologicznych.

Warto wreszcie, w tym miejscu, ponownie odnieść się do drugiej podstawowej cechy wyróżniającej nasz zbiór. My określamy go skrótowo jako inkluzyjny zbiór „uczonych” (przypuszczalnie obejmujący też lektorów), ale informacja ministerialna mówi o „nauczycielach akademickich i pracownikach naukowych” bądź o „pracownikach naukowych” (por. przypis 1). Nie jesteśmy w stanie ustalić tego, jak się ten zbiór ma do definicji, przyjętych przez polski Główny Urząd Statystyczny (por. Frascati 2010: 107-109).

### **Kraje, z których najczęściej pochodzą cudzoziemscy uczeni pracujący w Polsce**

Posiadający zagraniczne obywatelstwo<sup>8</sup> uczeni pracujący w Polsce pochodzą najczęściej z jednego z siedmiu krajów ościennych lub są to osoby, które nabyły polskie obywatelstwo<sup>9</sup>, lecz na podstawie danych ministerialnych nie wiemy, z jakiego kraju pochodzą. W pierwszej dziesiątce (ósme i dziewiąte miejsce) znaleźli się ponadto Amerykanie i Brytyjczycy (a w każdym razie obywatele USA lub Wielkiej Brytanii), czyli osoby posługujące się językiem angielskim, będącym głównym językiem światowej nauki, jako językiem – w domniemaniu – ojczystym.

### **Uczelnie, na których są najczęściej zatrudnieni obcokrajowcy pracujący w Polsce**

Gdy przyjmujemy podział na uczelnie publiczne<sup>10</sup> i niepubliczne, to wyraźne stają się dysproporcje pomiędzy jednym a drugim typem uczelni. Przynajmniej jednego obcokrajowca zatrudnia 124 jednostek publicznych (94%)<sup>11</sup> i 146 uczelni niepublicznych (43% istniejących). Różnica rośnie jeszcze bardziej, gdy porównamy liczby bezwzględne. W jednostkach publicznych zatrudniono aż 1378 obcokrajowców, podczas gdy uczelnie niepubliczne zatrudniały tylko 509 takich pracowników. W pierwszej dwudziestce uczelni zatrudniających zagranicznych uczonych znalazły się tylko dwie uczelnie niepubliczne, zajmując odległe (siedemnaste i osiemnaste) miejsca w rankingu. Przypuszczalnie jednak wpływ na kształt

<sup>8</sup> Faktycznie, chodzi tutaj o osoby, które legitymowały się tylko niepolskimi dokumentami tożsamości. Sytuacja ta nie jest jednak całkiem jasna.

<sup>9</sup> Bądź polski dokument tożsamości.

<sup>10</sup> Do puli uczelni publicznych, poza typowymi uczelniami, włączone zostały instytuty badawcze Polskiej Akademii Nauk i innych instytucji publicznych. W instytutach PAN funkcjonują często studia doktoranckie a czasem i magisterskie, stąd włączamy je do zbioru uczelni.

<sup>11</sup> Należy jednak pamiętać o tym, że wśród analizowanych przez nas uczelni wyższych znalazły się również instytuty badawcze, co może nieznacznie zawyżać wskazany procent.

Tabela 1. Kraje pochodzenia zagranicznych uczonych w Polsce<sup>12</sup>

Kraj	Liczba naukowców	Procent ogółu naukowców zagranicznych zatrudnionych w polskich uczelniach	Liczba uczelni zatrudniających naukowców tej narodowości	Procent uczelni zatrudniających naukowców tej narodowości w ogóle uczelni zatrudniających obcokrajowców	Średnia miesięczna pensja profesora zwyczajnego w kraju pochodzenia (2006-2007) <sup>1</sup>
Ukraina	398	21%	139	51%	1000 EUR
Słowacja	138	7%	63	23%	brak danych
Niemcy	119	6%	59	22%	4546 EUR
Polska	114	6%	42	16%	1758 EUR
Białoruś	102	5%	42	16%	brak danych
Rosja	90	5%	51	19%	1100 EUR
Czechy	89	5%	49	18%	1950 EUR <sup>2</sup>
<b>Wielka Brytania</b>	<b>52</b>	<b>3%</b>	29	11%	6353 EUR
<b>Stany Zjednoczone</b>	<b>51</b>	<b>3%</b>	30	11%	8529 EUR
Litwa	38	2%	16	6%	brak danych

<sup>1</sup> Źródło: European University Institute, <http://www.eui.eu/ProgrammesAndFellowships/AcademicCareers-Observatory/CareerComparisons/SalaryComparisons.aspx> [dostęp: 26 kwietnia 2013].

<sup>2</sup> Źródło: Wyższa Szkoła Ekonomii w Moskwie oraz Boston College Center for International Higher Education, <http://acarem.hse.ru/data> [dostęp: 25 kwietnia 2013]. W cytowanym zbiorze danych pensję czeskiego profesora szacuje się na 2562 USD. Dane dotyczą 2009 roku.

rankingu miał fakt, że uczelnie niepubliczne są prawie zawsze znacznie mniejsze niż szkoły publiczne.

Zebrane w bazie ministerialnej instytucje szkolnictwa wyższego można podzielić także ze względu na ich profil, wyróżniając „uniwersytety bezprzymiotnikowe”, „uniwersytety specjalistyczne” inne niż techniczne (np. rolnicze, medyczne), uczelnie techniczne, uczelnie artystyczne, państwowe wyższe szkoły zawodowe, instytucje badawcze oraz pozostałe uczelnie („inne”)<sup>13</sup>. Struktura zatrudnienia obcokrajowców w poszczególnych, tak wyróżnionych, typach uczelni jest widoczna na poniższych wykresach.

<sup>12</sup> Jeśli nie podajemy inaczej, to naszym źródłem w tabelach i wykresach są wyłącznie przytaczane tu dane ministerialne. Nie wiemy, z której części „przedzjednoczeniowych” Niemiec pochodzą uczeni pracujący obecnie w Polsce.

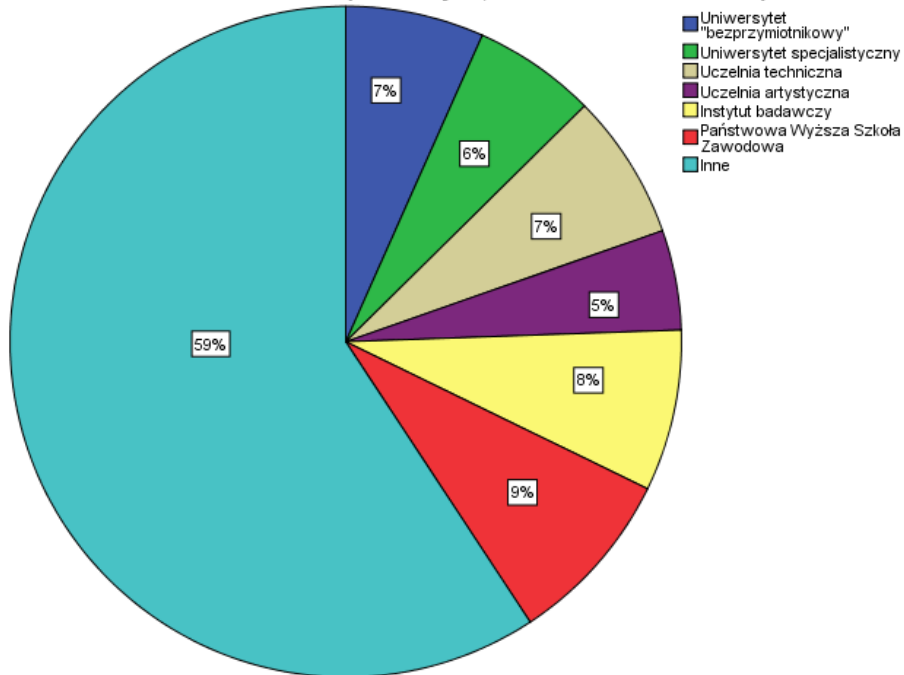
<sup>13</sup> Chodzi tutaj o sześć akademii wychowania fizycznego, pięć szkół wojskowych i morskich, jedną szkołę służby pożarniczej, a także: Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademię Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Akademię Pomorską w Słupsku i Akademię Techniczno-Humanistyczną w Bielsku-Białej.

Tabela 2. Polskie uczelnie zatrudniające największą liczbę zagranicznych uczonych

	Miejsce pracy	bez tytułu	dr	dr hab.	prof. dr hab.	Łącznie
	Uniwersytet Warszawski	111	10	4	1	126
	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	72	30	13	4	119
	Uniwersytet Jagielloński w Krakowie	50	15	4	2	71
	Uniwersytet Szczeciński	9	16	19	7	51
	Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie	11	13	8	12	44
	Uniwersytet Wrocławski	27	5	6	4	42
	Uniwersytet Gdański	23	10	6	1	40
	Uniwersytet Rzeszowski	0	7	15	18	40
	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	14	12	8	5	39
	Uniwersytet w Białymstoku	16	7	7	7	37
	Uniwersytet Łódzki	19	9	4	0	32
	Uniwersytet Śląski w Katowicach	16	7	6	3	32
	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	4	10	6	10	30
	Uniwersytet Opolski	5	8	5	10	28
	Uniwersytet Zielonogórski	5	3	12	6	26
	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	5	5	9	6	25
	<b>Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Głogera z siedzibą w Wołominie</b>	<b>3</b>	<b>12</b>	<b>1</b>	<b>9</b>	<b>25</b>
	Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach	2	6	6	10	24
	<b>Wyższa Szkoła Menedżerska w Legnicy</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>2</b>	<b>17</b>	<b>24</b>
	Politechnika Koszalińska	2	8	5	8	23
	Politechnika Opolska	6	5	3	9	23
	<b>Łącznie</b>	<b>568</b>	<b>439</b>	<b>399</b>	<b>481</b>	<b>1887</b>

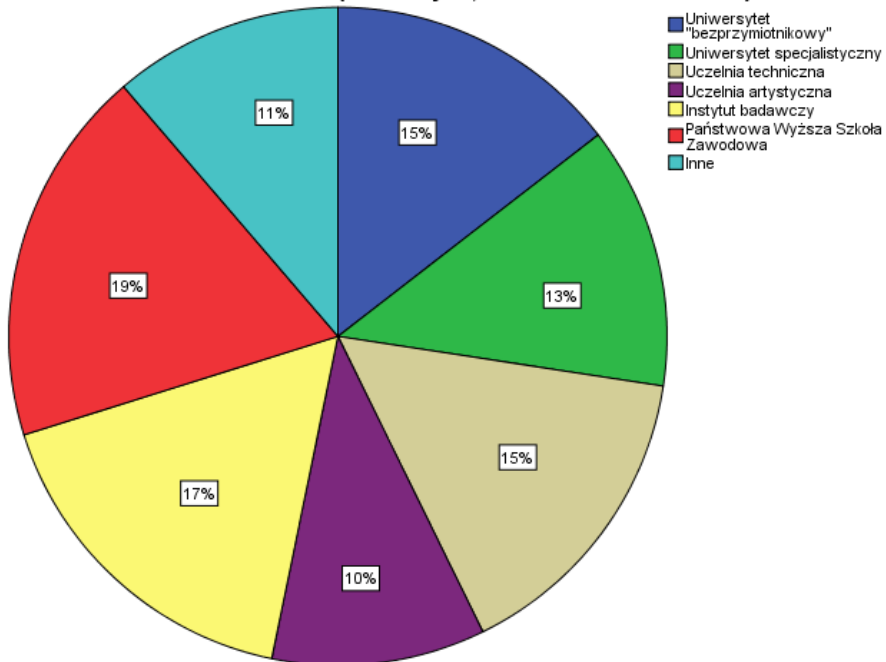


Charkater uczelni (uniwersytet, uczelnia techniczna etc.)



Wykres 1. Udział poszczególnych typów instytucji wśród wszystkich instytucji naukowo-badawczych zatrudniających naukowców w Polsce

Charkater uczelni (uniwersytet, uczelnia techniczna etc.)



Wykres 2. Udział poszczególnych typów instytucji wśród publicznych instytucji naukowo-badawczych zatrudniających naukowców w Polsce

Traktując jako jednostkę analizy konkretnego naukowca, a nie uczelnię, zobaczymy, iż najwięcej obcokrajowców zatrudniają w dalszym ciągu uniwersytety bezprzymiotnikowe (800 osób), następne w kolejności są zaś uczelnie techniczne (238), uniwersytety „przymiotnikowe” (92), instytuty badawcze (72), Państwowe Wyższe Szkoły Zawodowe (63) oraz uczelnie artystyczne (46). 576 zagranicznych pracowników było zatrudnionych zaś w uczelniach niepublicznych i pozostałych uczelniach publicznych (m.in. szkoły wojskowe).

Wśród zagranicznych pracowników uniwersytetów „bezprzymiotnikowych” najwięcej było osób bez stopnia i bez tytułu naukowego (390). Na uczelniach tego typu zatrudnienie znalazło ponadto 229 pracowników posiadających habilitację lub tytuł naukowy profesora oraz 181 doktorów. Najwięcej było tu Ukraińców (97 spośród 397 zatrudnionych w Polsce); obcokrajowców, którzy nabyli polskie obywatelstwo (54 ze 114), Niemców (47 ze 119), Brytyjczyków (30 z 52), Słowaków (27 ze 138), Czechów (26 z 89), Białorusinów (26 ze 102), Litwinów (26 z 38) Amerykanów (25 z 51), Rosjan (22 z 90), Włochów (21 z 33), Hiszpanów (19 z 32), Chińczyków (18 z 23), Francuzów (16 z 29), Bułgarów (14 z 16), Holendrów (12 z 15) i wszyscy zatrudnieni w polskiej nauce Serbowie (12).

Wśród pracowników uniwersytetów „przymiotnikowych” najwięcej było osób posiadających habilitację lub tytuł naukowy profesora (41), w drugiej kolejności doktorów (33), najmniej zaś (18) pracowników bez stopnia i tytułu naukowego. W tej grupie najwięcej (choć w liczbach absolutnych niewielu) było Ukraińców (19 z 398) i Niemców (10 ze 119).

Wśród pracowników uczelni technicznych również dominowały osoby posiadające co najmniej habilitację (156), których było więcej niż prawie dwa razy więcej niż doktorów (46) i pracowników bez stopnia i tytułu naukowego (36). Ze względu na obywatelstwo dominowali w tej grupie Ukraińcy (74), Białorusini (14) oraz Słowacy, Niemcy i osoby, które nabyły polskie obywatelstwo (po 12). Zwraca więc uwagę znaczna liczba osób z dawnego bloku wschodniego.

Wśród pracowników uczelni artystycznych najwięcej znów było osób posiadających co najmniej habilitację (22). Pracownicy bez stopnia i tytułu naukowego (17) wyprzedzili jednak doktorów (7). Prawdopodobnie jest to związane ze specyfiką szkolnictwa artystycznego, gdzie stopnia i tytuły naukowe często nie stanowią warunku koniecznego do pracy ze studentami. Najwięcej było tu Niemców (10 ze 119); Ukraińców (7 z 398), obcokrajowców, którzy nabyli polskie obywatelstwo (5 ze 114) oraz Białorusinów (3 ze 102) i Czechów (3 z 89). Zazwyczaj jednak w tej grupie pracowników znajdowały się pojedyncze osoby z różnych krajów.

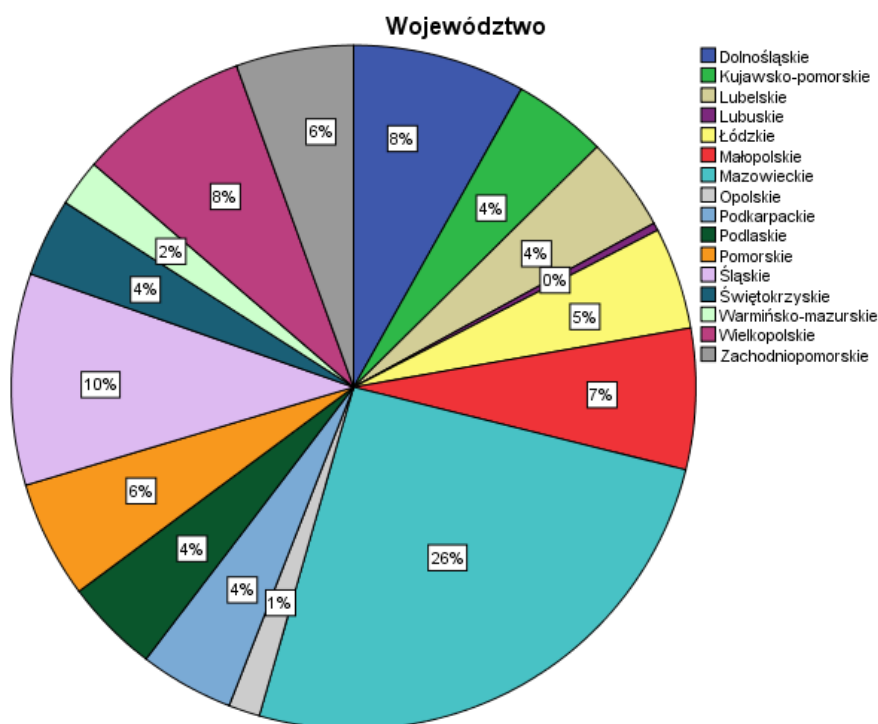
Wśród pracowników instytutów badawczych liczebnie dominowali natomiast doktorzy (39), wyprzedzający pracowników bez stopnia i tytułu naukowego (17), oraz osoby z habilitacją lub tytułem profesora (16). Nasza hipoteza, iż pracownicy „bez tytułu” to głównie lektorzy, nie odnosi się przypuszczalnie do instytutów

badawczych. Ze względu na kraj pochodzenia najwięcej było tu obcokrajowców, którzy nabyli polskie obywatelstwo (14 ze 114).

Struktura zbioru zagranicznych pracowników Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych przypominała strukturę pracowników uczelni artystycznych. W 2012 roku uczelnie tego typu zatrudniały 32 obcokrajowców ze stopniem doktora habilitowanego lub tytułem profesora, 17 pracowników bez stopnia i tytułu naukowego i 14 doktorów. Dominowali tu Ukraińcy (24), Słowacy (5), Czesi (4), osoby, które nabyły polskie obywatelstwo (4) oraz Niemcy (3), a więc zasadniczo osoby pochodzące z krajów bloku wschodniego (za wyjątkiem, być może, części Niemców).

Wśród pracowników innych uczelni publicznych dominowały osoby posiadające habilitację lub tytuł naukowy profesora (40). Uczelnie te zatrudniały również 17 doktorów i 10 pracowników bez stopnia i tytułu naukowego. W grupie tej dominowali eksperci w dziedzinie nauk technicznych (12), społecznych (5) i nauk o kulturze fizycznej (4). Ze względu na obywatelstwo, najwięcej było Ukraińców (15), Białorusinów (13) i Słowaków (8).

Najwięcej uczelni, które zatrudniają wykładowców zagranicznych, znajduje się w województwie mazowieckim (26%), co wynika oczywiście z dominującej w polskim systemie akademickim pozycji Warszawy. Następne w kolejności są województwa: śląskie (10%), które jest również „zagłębiem” akademickim, oraz wielkopolskie i dolnośląskie (po 8%). Województwo małopolskie, z dwiema wielkimi uczelniami (UJ i AGH) znalazło się dopiero na czwartym miejscu.



Wykres 3. Uczelnie zatrudniające zagranicznych wykładowców (podział na województwa)

Podział wygląda jednak inaczej ze względu na liczbę obcokrajowców pracujących w uczelniach w każdym z województw. Liderem pozostaje województwo mazowieckie (397), następną jest jednak małopolskie, ale z liczbą mniejszą niż połowa cudzoziemców zatrudnionych przez wojewódzkiego „lidera” (182). Kolejne miejsca zajmują województwo śląskie (167), wielkopolskie (158), dolnośląskie (126), zachodniopomorskie (123), lubelskie (120), podkarpackie (95), kujawsko-pomorskie (120), łódzkie i podlaskie (po 84), pomorskie (80), opolskie (53), świętokrzyskie (60), warmińsko-mazurskie (43), zastawienie zamyka zaś województwo lubuskie (26).

### **Dyscypliny naukowe, które reprezentują najczęściej obcokrajowcy pracujący w Polsce**

Ministerialny SIoSW zawiera podział zbioru uczonych cudzoziemskich na 38 „dziedzin naukowych”, uporządkowanych przez nas w podany poniżej sposób<sup>14</sup>:

Dziedzina nauk biologicznych  
 Dziedzina nauk biologicznych; Dziedzina nauk chemicznych  
 Dziedzina nauk biologicznych; Dziedzina nauk farmaceutycznych  
 Dziedzina nauk biologicznych; Dziedzina nauk medycznych  
 Dziedzina nauk biologicznych; Dziedzina nauk o kulturze fizycznej  
 Dziedzina nauk chemicznych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych; Dziedzina nauk humanistycznych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych; Dziedzina nauk matematycznych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych; Dziedzina nauk prawnych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych; Dziedzina nauk rolniczych  
 Dziedzina nauk ekonomicznych; Dziedzina nauk technicznych  
 Dziedzina nauk farmaceutycznych  
 Dziedzina nauk fizycznych  
 Dziedzina nauk fizycznych; Dziedzina nauk matematycznych  
 Dziedzina nauk fizycznych; Dziedzina nauk technicznych  
 Dziedzina nauk humanistycznych  
 Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk matematycznych  
 Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk o kulturze fizycznej  
 Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk o Ziemi  
 Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk prawnych  
 Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk społecznych

<sup>14</sup> „Dziedziny podwójne” biorą się stąd, że dana osoba może mieć dyplomy z kilku różnych dziedzin, na przykład doktorat z jednej dziedziny, a habilitację z zupełnie innej.

Dziedzina nauk humanistycznych; Dziedzina nauk teologicznych  
Dziedzina nauk leśnych  
Dziedzina nauk matematycznych  
Dziedzina nauk matematycznych; Dziedzina nauk technicznych  
Dziedzina nauk medycznych  
Dziedzina nauk o kulturze fizycznej  
Dziedzina nauk o Ziemi  
Dziedzina nauk prawnych  
Dziedzina nauk rolniczych  
Dziedzina nauk społecznych  
Dziedzina nauk społecznych; Dziedzina sztuk plastycznych  
Dziedzina nauk technicznych  
Dziedzina nauk teologicznych  
Dziedzina nauk weterynaryjnych  
Dziedzina sztuk muzycznych  
Dziedzina sztuk plastycznych.

Typologia ta, co można łatwo zauważyć, jest – jak to zwykle bywa w tym rodzaju podziału – nierozłączna, co uniemożliwia dokonanie bardziej jednoznacznych i rzeczowych analiz. Zgodnie z danymi Ministerstwa, najwięcej zagranicznych uczonych zatrudnionych jest bowiem w dziedzinie nauk humanistycznych (365), nauk technicznych (166) oraz nauk ekonomicznych (139), a więc w dziedzinach zdefiniowanych w najbardziej ogólny sposób.

Wyodrębnione przez Ministerstwo dziedziny połączyliśmy (zdając sobie sprawę z „ryzykowności” takiego podziału) w dwie kategorie: „Nauki humanistyczne i społeczne”; oraz „Nauki przyrodnicze, ścisłe i techniczne”. Spośród 1887 zagranicznych naukowców, 629 specjalizowało się w naukach humanistycznych lub społecznych, a 426 w naukach przyrodniczych lub ścisłych. Ministerstwo nie dysponowało jednak danymi na temat specjalności aż 832 uczonych. Pierwsza grupa naukowców znalazła zatrudnienie w 178, druga w 119 uczelniach.

**Zależności pomiędzy narodowością cudzoziemskiego  
uczonego a uczelnią, na której pracuje w Polsce.  
Czy istnieją w Polsce uczelnie zatrudniające znaczną liczbę  
naukowców jednej narodowości?**

Odpowiedź na zadane w tytule tego rozdziału pytanie nie jest zupełnie jednoznaczna. Pokażemy to, jak wygląda ona w przypadku najistotniejszych liczbowo zbiorowości. Istnieje taki związek w odniesieniu do Białorusinów, Rosjan, Litwinów i Ukraińców. Bardzo słaby jest w odniesieniu do Niemców, zaś nie istnieje w odniesieniu do Czechów, Słowaków, Amerykanów i Brytyjczyków.

Wyższa Szkoła Współpracy Międzynarodowej i Regionalnej im. Zygmunta Glogera z siedzibą w Wołominie zatrudnia 12 Białorusinów na 102 zatrudnionych w całej Polsce. Pozostałych 90 zatrudnionych jest przez 41 polskich uczelni (por. tutaj i w dalszym ciągu tego akapitu – Tabela nr 1). Ta sama szkoła zatrudnia 11 na 90 pracujących w Polsce Rosjan. Pozostałych 79 Rosjan „podzieliło” między siebie 50 uczelni. Na uniwersytecie w Białymstoku pracuje 18, a w całym województwie podlaskim 21, na 38 Litwinów zatrudnionych w Polsce. Pozostałych 18 Litwinów zatrudniało 13 różnych uczelni w innych rejonach kraju. Dwie uczelnie (Uniwersytet Rzeszowski i Wyższa Szkoła Menedżerska w Legnicy) zatrudniają po 18 Ukraińców. Wszystkich Ukraińców zatrudnionych na polskich uczelniach jest 398. Pozostałych 362 Ukraińców pracuje więc w 150 polskich uczelniach wyższych.

Niemcy raczej nie są skupieni w żadnym miejscu, choć we Wrocławiu i Zielonej Górze pracuje ich stosunkowo dużo (po 8 osób), ale to niewiele różni te ośrodki od innych. Wszystkich Niemców zatrudnionych na polskich uczelniach jest 119. Prawie stu z nich pracuje więc na ponad pięćdziesięciu polskich uczelniach. Czechów najwięcej jest na Uniwersytecie Śląskim – 7. Wszystkich Czechów zatrudnionych na polskich uczelniach jest jednak 89. Tak więc ponad osiemdziesięciu pozostałych Czechów pracuje na 51 polskich uczelniach. Słowaków jest najwięcej na Uniwersytecie Rzeszowskim – 12. Wszystkich Słowaków zatrudnionych na polskich uczelniach jest 138, tak więc pozostałych 126 pracuje w 65 polskich szkołach wyższych. Uniwersytet Warszawski zatrudnia 10 Amerykanów. Pozostałych 41 pracuje w 29 polskich uczelniach. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza zatrudnia 8 Brytyjczyków. Pozostałych 44 pracuje na 28 polskich uczelniach.

### **Liczba zatrudnianych obcokrajowców a miejsce w rankingu uczelni wyższych**

Postanowiliśmy sprawdzić także to, czy liczba obcokrajowców zatrudnianych na stanowiskach akademickich ma związek z miejscem danej instytucji w rankingu polskich uczelni wyższych. W tym celu posłużyliśmy się rankingiem opublikowanym przez miesięcznik „Perspektywy” i dziennik „Rzeczpospolita” w maju 2012 roku<sup>15</sup>. Polskie uczelnie wyższe podzielono na trzy kategorie, tworzące trzy oddzielne rankingi: „Ranking uczelni akademickich”, „Ranking niepublicznych uczelni magisterskich”<sup>16</sup> oraz „Ranking uczelni zawodowych i PWSZ”. Wpływ na pozycję w rankingu miały następujące czynniki: prestiż uczelni (25%), jej innowacyjność (5%), potencjał naukowy (15%), efektywność naukowa (30%), warunki studiowa-

<sup>15</sup> Ranking ten dostępny jest pod adresem: [http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com\\_content&task=blogcategory&id=358&Itemid=906](http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=358&Itemid=906) [dostęp 20 I 2012].

<sup>16</sup> Niektóre z tych uczelni, jak warszawska Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, zostały uwzględnione także w rankingu uczelni akademickich.



nia (10%) oraz umiędzynarodowienie (15%)<sup>17</sup>. Ten ostatni czynnik badano jednak w sposób, który nie podważa sensowności podjętych przez nas porównań. Za umiędzynarodowienie uczelni odpowiadały bowiem następujące czynniki szczegółowe: programy studiów prowadzone w językach obcych (4%), „studiujący w językach obcych” (przypuszczalnie liczba studentów) (3%), wymiana studencka: wyjazdy (2%) i przyjazdy (2%), studenci cudzoziemscy (2%), wielokulturowość środowiska studenckiego (1%) oraz nauczyciele akademicki z zagranicy (1%). Ostatnia zmiana (konstruowano ją poprzez odniesienie liczby cudzoziemskich nauczycieli akademickich do ogólnej liczby nauczycieli akademickich) miała jak widać minimalny wpływ na kształt całego rankingu, nie może zakłócać więc naszej analizy.

Przytaczany ranking uczelni zawodowych (publicznych i niepublicznych) obejmuje 72 szkoły, z których w analizowanej przez nas bazie ministerialnej znalazło się tylko 27. Oznacza to najprawdopodobniej, że aż 45 uczelni (63%) spośród 72 najlepszych polskich uczelni w tej kategorii nie zatrudnia żadnego obcokrajowca. Pozostałe 26 uczelni zatrudniają w sumie 67 pracowników zagranicznych, wśród których 37 posiada habilitację lub tytuł naukowy, 18 stopień doktora, a 12 – zgodnie z danymi Ministerstwa – nie posiada stopnia ani tytułu naukowego. Nie zaobserwowaliśmy wyraźnych prawidłowości związanych ze specjalnością tych uczonych, tak jak została ona określona przez Ministerstwo. Wyraźna jest natomiast bardzo wysoka liczba nadreprezentacja w tej grupie Ukraińców (21) i Białorusinów oraz Słowaków (po 8).

Ranking uczelni magisterskich obejmuje 93 niepubliczne szkoły wyższe. Na liście uczelni zatrudniających zagranicznych naukowców nie znalazło się 20 szkół wymienianych w rankingu. Pozostałe zatrudniały 339 pracowników pochodzących z kraju innego niż Polska (przy wspomnianym zastrzeżeniu dotyczącym obcokrajowców pochodzących z Polski). Wśród nich znalazło się 221 osób z posiadających habilitację lub tytuł naukowy, 67 doktorów i 51 pracowników bez stopnia czy tytułu naukowego. Uczelnie tego typu zatrudniają najwięcej Ukraińców (101 z 398 zatrudnionych w polskich uczelniach), Słowaków (58 z 138), Czechów (27 z 89), Niemców (27 ze 199), Rosjan (21 z 90) i obcokrajowców posiadających polskie obywatelstwo (18 ze 114).

Ranking uczelni akademickich obejmuje 88 publicznych i niepublicznych szkół wyższych. Wśród nich tylko 11 uczelni nie zatrudnia zagranicznych pracowników naukowych. Są to głównie uniwersytety/akademie medyczne (5), dwie krakowskie uczelnie wyznaniowe (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II oraz Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna «Ignatianum»), jedna uczelnia wojskowa, jedna akademia wychowania fizycznego<sup>18</sup> oraz dwie inne uczelnie niepubliczne (Collegium

<sup>17</sup> Szczegółowe informacje na temat metodologii badania i wskaźników można znaleźć na stronie: [http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=5053&Itemid=906](http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5053&Itemid=906) [dostęp 20 I 2012].

<sup>18</sup> Jest to Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha. Z własnych badań jakościowych (por. Mucha 2012) wiemy jednak, że na tej uczelni jest zatrudniony przynajmniej jeden obcokrajowiec.

Civitas i Akademia Finansów w Warszawie). Pozostałe uczelnie w tej kategorii zatrudniały aż 1258 uczonych pochodzących z zagranicy, w tym 502 osoby z habilitacją lub tytułem naukowym profesora, 292 doktorów i 464 pracowników naukowych, którzy nie posiadali stopnia ani tytułu naukowego. Wśród tych 1258 pracowników znalazła się większość Amerykanów (41 z 51), Brytyjczyków (45 z 52), Białorusinów (58 z 102), Bułgarów (16 z 18), Chińczyków (23 z 23), Czechów (51 z 89), Hiszpanów (25 z 32), Holendrów (14 z 15), Francuzów (24 z 29), Litwinów (29 z 38), Niemców (82 z 119), Polaków (75 z 114), Serbów (12 z 12), Ukraińców (212 z 398), Włochów (29 z 33)<sup>19</sup>. Tylko Słowacy (61 z 138) i Rosjanie (40 z 90) byli reprezentowani liczniej w innych kategoriach uczelni, które wyróżniły „Perspektywy” i „Rzeczpospolita”.

### Konkluzje

Dane, które tutaj przedstawiśmy, są nie tylko czysto ilościowe, ale też mówią wyłącznie o liczbach cudzoziemców w poszczególnych instytucjach i kategoriach. Bardzo trudno, naszym zdaniem, o ich wnikliwszą niż przedstawiona tutaj, a równocześnie trzymającą się dostępnych nam faktów, jakościową interpretację. Trudno też o powiązanie ich z procesami zachodzącymi w polskim obszarze edukacyjnym, takimi jak na przykład dynamika badań w poszczególnych obszarach czy dynamika regulacji dotyczących uprawnień edukacyjnych poszczególnych jednostek akademickich („minimum kadrowe”). Nie mamy danych historycznych dotyczących imigracji uczonych do Polski. Dane historyczne dotyczące dynamiki uprawnień akademickich w Polsce i spełniania ich przy pomocy cudzoziemców są oczywiście dostępne. Nie prowadziliśmy jednak dotąd badań w poszczególnych uczelniach (takie badania będą oczywiście możliwe).

W porównaniu z wieloma krajami świata zachodniego, polski system akademicki „obiektywnie” nie jest atrakcyjny dla cudzoziemców. Świadczy o tym stwierdzony tutaj niski udział zagranicznych wykładowców w całej zbiorowości pracujących w Polsce pracowników naukowych, przy braku restryktywnych przepisów, które bardzo silnie utrudniałyby ich zatrudnianie. Jednym z powodów mogą być niskie zarobki w naszym kraju. Zarobki pracowników naukowych w Europie Środkowo-Wschodniej są znacznie niższe niż zarobki osób o podobnych kwalifikacjach w Europie Zachodniej, lecz wyższe niż w Europie Wschodniej i w „krajach rozwijających się” (por. Tabela 1). Według danych zgromadzonych przez Laboratory for Institutional Analysis, działające przy Wyższej Szkole Ekonomii w Moskwie, oraz przez Boston College Center for International Higher Education<sup>20</sup>, na podstawie analizy 28 systemów edukacji wyższej na całym świecie (dane zbierano w różnych

<sup>19</sup> W wyliczeniu uwzględniono wszystkie narodowości, których przynajmniej 10 przedstawicieli zatrudniono w tej grupie uczelni.

<sup>20</sup> Źródło: <http://acarem.hse.ru> [dostęp: 25 kwietnia 2013].

latach w okresie 2006-2010), można stwierdzić, iż najlepiej zarabiali naukowcy zatrudnieni w publicznych uczelniach w Kanadzie (zależnie od stanowiska – 5733-9485 USD miesięcznie). Najgorzej wynagradzani byli zaś uczeni reprezentujący państwowe uczelnie w Chinach i w republikach byłego Związku Radzieckiego. W Chinach zarobki kształtowały się w granicach 259-1107 dolarów amerykańskich (USD), a w Armenii 405-665 USD miesięcznie. W zestawieniu niestety zabrakło Polski. Przyjmujemy jednak, że zarobki pracowników polskich uczelni wyższych można porównać do zarobków pracowników państwowych uczelni w Czechach (1642-3967 USD) lub na Łotwie (1087-2654 USD). Dla porównania, w Niemczech najniższa pensja to 4885 USD, najwyższa 6383 USD. Podobnego porównania dokonał także zespół z European University Institute<sup>21</sup>. Uzyskane wyniki pozostają w zgodzie z danymi przedstawionymi powyżej, jednak dane te obejmują także Polskę. Według EUI, w roku akademickim 2006/2007 przeciętny pracownik zatrudniony w Polsce na stanowisku profesora zwyczajnego zarabiał 1758 EUR miesięcznie, na stanowisku starszego wykładowcy lub profesora nadzwyczajnego 1127 EUR, natomiast młodszy pracownicy naukowcy mogli liczyć na 586 EUR. Dla porównania, w Niemczech stawki na analogicznych stanowiskach wynosiły 4546 EUR, 3744 EUR i 3277 EUR, w Kanadzie 7145 EUR, 6096 i 4856 EUR<sup>22</sup>, a na Ukrainie tylko 1000 EUR, 400 EUR i 200 EUR. Pod względem samych tylko zarobków Polska jest na pewno atrakcyjna dla Ukraińców, Białorusinów czy Rosjan, ale nie dla uczonych zachodnich. Trzeba też dodać, że niektóre polskie uczelnie uzupełniają pensje cudzoziemców o specjalne dodatki<sup>23</sup>, ale te rzadko wyrównują różnice między zarobkami w Polsce i w krajach zachodnich. Dla osób, które przeszły cały proces edukacyjny w krajach angielskojęzycznych, ale przede wszystkim osób zatrudnionych na niższych stanowiskach akademickich, istnieją w Polsce dodatkowe możliwości dorobienia. Jak wspominaliśmy jednak na początku tego tekstu, pensje są tylko jednym z czynników skłaniających uczonych do migracji.

Dane, którymi dysponujemy, nie mówią nic o tym, czy cudzoziemcy chcą czy nie chcą przyjeżdżać do Polski (a jeśli tak, to z jakich powodów), czy z ich punktu widzenia polski system prawny i system akademicki im to utrudniają, czy nie, jaki mają oni pogląd o wyposażeniu polskich bibliotek i laboratoriów, a także co sądzą o kompetencjach polskich uczonych, jaka jest, wreszcie, dla nich atrakcyjność mieszkania w Polsce. Są to istotne kwestie, które zbadane być muszą przy pomocy innych materiałów i metod.

<sup>21</sup> Źródło: <http://www.eui.eu/ProgrammesAndFellowships/AcademicCareersObservatory/CareerComparisons/SalaryComparisons.aspx> [dostęp: 26 kwietnia 2013]. Jak widzimy, mowa tutaj o innej walucie przeliczeniowej niż poprzednio, ale chodzi nam o międzykrajowe różnice i relacje, a niekoniecznie o liczby absolutne.

<sup>22</sup> W tym zestawieniu liderem była Irlandia, jednak dane dotyczące tego kraju (9750 EUR – profesorowie zwyczajni, 7700 EUR – profesorowie nadzwyczajni, 6400 EUR – starsi wykładowcy oraz 5250 EUR – młodszy pracownicy) obejmowały 2004 rok.

<sup>23</sup> Wiemy to z rozmów i obserwacji, ale nie mamy bardziej „twardych” danych na ten temat.

Wśród cudzoziemców zatrudnionych w Polsce dominują „sąsiedzi” – uczeni pochodzący ze wszystkich krajów ościennych. Stosunkowo wielu jest też Amerykanów i Brytyjczyków. Przypuszczać można, iż ci ostatni są nauczycielami języka angielskiego.

Najwięcej cudzoziemców pracuje w województwie mazowieckim, gdzie mieści się Warszawa. Równocześnie warto zwrócić uwagę na to, iż często naukowcy pochodzący z danego kraju skupiają się w poszczególnych polskich ośrodkach (na przykład Litwini w Białymstoku). Z uwagi na to, iż ulokowane są one w pobliżu ich krajów ojczystych, można postawić hipotezę, że uczeni ci dojeżdżają do pracy w Polsce.

Obcokrajowcy są zatrudniani na ogół przez uczelnie publiczne. Uczelnie niepubliczne zatrudniają nieco ponad jedną trzecią liczby cudzoziemców zatrudnianych przez uczelnie publiczne. Tylko 43% uczelni niepublicznych, w porównaniu z 93% uczelni publicznych, zatrudnia cudzoziemców. Wśród uczelni publicznych najczęściej obcokrajowców zatrudniają uniwersytety bezprzymiotnikowe (42% wszystkich cudzoziemców).

Porównując nasze dane z rankingiem „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” widzimy, że najczęściej cudzoziemców zatrudniają najlepsze uczelnie mające uprawnienia do prowadzenia studiów II stopnia (magisterskich). Uczelnie zawodowe, nawet najlepsze, zatrudniają ich znacząco mniej.

Znaczna część (47%) cudzoziemców pracujących w polskim systemie akademickim posiada habilitację, a wielu (23%) posiada doktorat (choć nie posiada habilitacji). Postawić można hipotezę, iż potrzebni byli polskim uczelniom do wypełnienia wymogu wspomnianego wcześniej minimum kadrowego. Prawdopodobieństwo prawdziwości tej hipotezy zwiększa fakt, iż uczelnie niepubliczne zatrudniały relatywnie więcej cudzoziemców z habilitacją lub tytułem profesora niż uczelnie publiczne (68% do 54% w stosunku do wszystkich zatrudnionych tam cudzoziemców). Równocześnie, prawie jedna trzecia wszystkich zatrudnionych w polskim systemie akademickim cudzoziemców nie posiadała stopnia ani tytułu naukowego. Większość z nich pracuje w uniwersytetach bezprzymiotnikowych lub uczelniach artystycznych. Zgodnie z naszymi przypuszczeniami, pracują oni jako lektorzy lub instruktorzy.

Nasze dane, ze względu na swój charakter, nie pozwalają na ustosunkowanie się do wielu ogólnych zagadnień, poruszonych we wstępie do tego artykułu. Jak widzimy jednak, gdyby sens miało zestawienie globalnych danych z roku 2001 z polskimi danymi z roku 2012, to Polska znajdowałaby się na dziewiątym miejscu, jeśli chodzi o proporcje zagranicznych uczonych w całym zbiorze naukowców, znajdując się przed Holandią i Włochami. Nie potrafimy ustosunkować się do kwestii „drenażu” czy „krażenia” mózgow, w szczególności w odniesieniu do Ukrainy. Nie znamy motywacji stojących za imigracją do Polski uczonych z zamożnych krajów zachodnich ani realnej i planowanej długości pobytu jakichkolwiek imigrantów,

o których była tutaj mowa. Sądzymy, że są oni migrantami „proaktywnymi”. Wydaje się nam, iż należą do dwóch tylko typów wyróżnionych przez Rafaela Alarcona: są byłymi studentami uczącymi się w Polsce lub „wędrownymi pracownikami akademickimi”, co dotyczyć może przede wszystkim osoby „bez stopnia i tytułu”.

Jak widać, problematyka ta wymaga wielu dalszych badań.

## Bibliografia

- Ackers L., Bryony G., (2008), *Moving People and Knowledge. Scientific Mobility in an Enlarging European Union*. Cheltenham, UK i Northampton, MA: Edward Elgar.
- Alarcon R., (1999), „Recruitment Processes Among Foreign-Born Engineers and Scientists in Silicon Valley”, *American Behavioral Scientist* 42: 1381-1397.
- Baruch Y., Budhwar P. S., Khatri N., (2007), *Brain drain: Inclinations to stay abroad after studies*. „Journal of World Business” 42, 1, s. 99-112.
- Fontes M., (2007), „Scientific mobility policies: how Portuguese scientists envisage the return Home”, *Science and Public Policy* 34: 284-298.
- Frascati 2010. *Proponowane procedury standardowe dla badań statystycznych w zakresie działalności badawczo-rozwojowej. Pomiar naukowych i technologicznych zastosowań. Podręcznik Frascati 2002*, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, dostępny: [http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user\\_upload/Nauka/Polityka\\_naukowa\\_panstwa/Analizy\\_raporty\\_statystyki/20100113\\_Podrecznik\\_Frascati\\_2002.pdf](http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/Nauka/Polityka_naukowa_panstwa/Analizy_raporty_statystyki/20100113_Podrecznik_Frascati_2002.pdf) (dostęp 26 kwietnia 2013 r.).
- Hart D. M., (2007), „Understanding Immigration in a National Systems of Innovation Framework”, *Science and Public Policy* 34: 45-53.
- Jałowiecki B., Gorzelak G., (2004), „Brain Drain, Brain Gain, and Mobility: Theories and Prospective Methods”, *Higher Education in Europe* 39: 299-308.
- Kaczmarczyk P., Okólski M., (2005), *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*. Warszawa: Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
- Dongbin K., Wolf-Wendell L., Twombly S., (2011), „International Faculty: Experiences of Academic Life and Productivity in U.S. Universities”, *The Journal of Higher Education* 82: 720-747.
- Mucha J., (2013), *Współczesne zjawiska migracji uczonych a «sprawa polska»*, „Przegląd Polonijny” (w druku).
- Richmond A. H., (1994), *Global Apartheid. Refugees, Racism, and the New World Order*. Toronto: Oxford University Press.
- SIoSW 2012. *System informacji o szkolnictwie wyższym*, stan danych na dzień 21.11.2012 r. [informacja udostępniona przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego].